

# "W Arlekinie" - "Pieśń o Lisie" i "Krzesiwo"

**P**o banie spowodowanej remontem Państwowy Teatr Lalek „Arlekin” powrócił do swej siedziby przy ul. Wólczańskiej. A powrót ten sprawi, iż z wielką satysfakcją wszyscy miłośnicy teatru mogli przekonać się, iż po pierwsze — zespół „Arlekina” w pełni wykorzystał nowe możliwości lokalowo-techniczne swego zmodernizowanego budynku. Ekspozycja kukielek, wystawa książek dla dzieci, telewizja wewnętrzna sprawiają, że nie tylko na widowni, w czasie spektaklu, ale i podczas przerw — teatr nie przegrywał z różnorakiego oddziaływania na swych gości. Po drugie zaś, wybierając na pierwszą premierę na scenie przy ul. Wólczańskiej „Pieśń o Lisie” dowiódł swej troski o pozyskiwanie dla teatru lalek widza o różnym wieku i doświadczeniu kulturowym.

Premierowe przedstawienie jest adaptacją (autorami jej są Leokadia Serafinowicz i Wojciech Wiczorkiewicz) „Lśna Przechery” J. W. Goethe w pięknym przekładzie L. Staffa. W tym napisanym w 1794 roku eposie satyrycznym Goethe — korzystając z dobrych wzorów starożytności — posłużył się alegorią, by w scenarii świata zwierząt ukazać obfascję nas samych: nie szczędząc oczywiście realiów mu najbliższych — stosunków na dworze weimarskim. Dzielnie adaptatorzy słusznie zrezygnowali i wyrazili wszystko to, co było istotą na konkretną współczesność Goe-

tego z korzyścią dla wartości uniwersalnych, wzbudzających refleksję bez względu na czas i miejsce. Jest więc „Pieśń o Lisie” filozoficzną przypowieścią, o tym jak w zdawałoby się nierównym i z góry przesądzonym pojedynku może wygrać pozornie słabszy. Ale jest to przypowieść niezwykle gorzka, tragiczna i okrutna. Gdy mówiąca równocześnie, iż zbyt często mądrość pokonująca beznamiętną siłę daleka jest od przestrzegania jakichkolwiek norm moralnych, a droga do jej zwycięstwa wiedzie poprzez pochlebstwo, intrygę, fałsz, a co najgorsze budowana jest kosztem najsłabszych, niejako mimochodem miążdżonych w starciu się potężnych stron.

Już to zasygnalizowane wyżej przesłanie „Pieśni o Lisie” wskazuje, że Wojciech Wiczorkiewicz (inscenizacja i reżyseria) wystawił spektakl przede wszystkim dla widzów rekrutujących się — co najmniej — z najstarszych klas szkoły podstawowej, a i godny obejmienia przez widza zupełnie dojrzałego i to nie tylko wiekiem, ale i wrażliwością na sztukę teatralną. Przedstawieniu nadano niezwykle spójną, intrygującą formę, daleką od jakichkolwiek uproszczeń czy eufemizmów w ukazywaniu problemów, co często można zobaczyć na scenach lalkowych. Współgrają tu ze sobą wymiennie: koncepcji w rozwiązywaniu poszczególnych scen przez reżysera, wspinała scenografia Zenobiusza

Strzeleckiego, poszerzająca sfera odbiorcy muzyka Zbigniewa Bujarskiego. A nakreślone przez tych trzech realizatorów ramy wypełnił sztuką cały zespół aktorski występujący w tym spektaklu, z prowadzącą lalkę Lisa Przechery Zdzisławem Owsikiem na czele.

JERZY BABOL

**H**ans Christian Andersen umarł przed 104 laty. Jednakże jego pełne poezji i ciepłego liryzmu bajki wciąż jeszcze — powielane w różnych wersjach i wariacjach — bawia, wzruszają, uczą naszych milusińskich.

Tak więc podoba się również łódzkim dzieciom jego wystawione teraz w Teatrze Lalek „Arlekin” „Krzesiwo”, w adaptacji Hanny Januszewskiej. Jest to historia o odważnym żołnierzyku, który dbał więcej o innych niż o siebie i który w końcu (jak to zwykle bywa w bajkach) zdobył serce pięknej królowej.

Z tego andersenowskiego „Krzesiwo” wykrzesał reżyser sztuki — Wojciech Kobrzyński wiele atrakcyjnych efektów, budując przedstawienie proste, komunikatywne, wierne tekstowi.

Sam jednak tekst jest raczej skąpy. Szkoda więc, że reżyser nie znalazł dodatkowych wstawek, gdyż w tej realizacji niektórzy mali widzowie uważają spektakl za nieco przytłaczający. I chyba mają rację.

Nikty w swoich efektach jest sam finał, który nie utrwała się w pamięci widzów. Wprowadzono również zbyt wiele nokturnowych cieni. Warto by może bardziej odważnie operować wesołym światłem, co stworzyłoby jeszcze lepszy klimat dla tej uroczej sztuki.

Na szczególną aprobatę zasługuje oprawa sceniczna Tadeusza Holówki skomponowana bardzo funkcjonalnie a równocześnie pomysłowa, szlachetna w swej barwnej lapidarności. Przyjemne są również lalki które — co stanowi pewną innowację — przesuwają się ruchem kukielek mechanicznych.

Władysław Piotr Sitko jako żołnierz dziarsko wygłaszał swoje kwestie. Anna Janisz i Anna Panaszewicz jako dwie zabawnie pieszczące się płotkarki (pani Knapp i Rasmussen) wprowadziły do spektaklu trochę humoru, natomiast abocentcy pewnie niesamowitości wnosili Mieczysław Gryglas, Piotr Podnieśniński, Janusz Uptas jako trzy Psy strzegące skarbów.

Pożytywnie należy ocenić debiut nowo pozyskanej dla Teatru „Arlekin” Iwony Kozłowskiej (Wiedźma i Królowa). Dostojną parą królewską byli Zdzisław Owsik i Alina Czerwińska itd.

W sumie po „Pieśni o Lisie” jest „Krzesiwo” drugą wartościową pozycją, zrealizowaną w pięknie przedstawionym Teatrze Lalek „Arlekin”.

M. JAGOSZEWSKI